

MEŹCZYŻNA I NIEWIASTA W BOGU

Godność człowieka według Hansa Ursa von Balthasara

„Charyzmaty nie są rozdzielane na chybił trafił, lecz rozdaje je Bóg zgodnie z potrzebami i koniecznościami, których Kościół doświadcza w określonej chwili swoich dziejów. Jeśli zaś pochodzą od Boga, to najczęściej nie idą w parze z najnowszą modą, lecz zawierają w sobie raczej odtrutkę i lekarstwo na zagrożenia czasu”¹. Ta wypowiedź Hansa Ursa von Balthasara dotyczy nie tylko kościelnego posłannictwa Adrienny von Speyr, lecz opisuje także jego własną teologię.

W wielu dziedzinach chrześcijańskiego życia brakuje przejrzystości. Niejasna jest także relacja: mężczyzna-niewiasta. „Przybierający światowe rozmiary atak «feminizmu», który walczy o równouprawnienie kobiety względem mężczyzny, wewnątrz Kościoła ujawnia się jako roszczenie przez kobietę prawa do kapłaństwa. Cały front tej walki jest pogmatwany”². W niniejszym rozważaniu interesuje nas przede wszystkim godność mężczyzny i niewiasty. W Objawieniu Bożym oboje oni grają główną rolę. Dopiero więc przyglądając się rzeczywistości Objawienia można odkryć właściwe im miejsce w świecie i w Kościele.

1. Bóg stworzył ich mężczyzną i niewiastą (por. Rdz 1, 27)

Wzajemna relacja mężczyzny i niewiasty jest w całym dziele stworzenia ogromną tajemnicą, która zarazem przybliżyła nam misterium Boga.

„Człowiek jest duchem i ciałem, jest mężczyzną i niewiastą, jest jednostką i wspólnotą. Te niezmiennie elementy należą do jego natury, do jego istoty, co jednak nie oznacza, że rozwiązują jego zagadkę; raczej ją pogłębiają i przynaglają do jej rozwiązania. We wszystkich swych trzech wymiarach człowiek zdaje się posiadać budowę biegunową. Coś zmusza go do tego, by nieustannie przemieszczać się na przeciwległy biegun i tam szukać swego

¹ *Erster Blick auf Adrienne von Speyr*, Einsiedeln 1989⁴, s. 84.

² *Neue Klarstellungen*, Einsiedeln 1979, s. 109.

dopełnienia oraz zaspokojenia, lecz właśnie w ten sposób wskazuje on na swą całkowicie biegunową strukturę”³.

Chcemy tu zastanowić się nad zróżnicowaniem natury ludzkiej, wynikającym z jego płci. „Człowiek może być tylko albo mężczyzną, albo niewiastą... Mężczyzna i kobieta — są to elementy naturalnej dialektyki... Jako jeden z bytów przyrody istnieje on jako «mężczyzna i niewiasta»”⁴. Tę fundamentalną właściwość człowieka Balthasar opisuje jeszcze w sposób następujący: „Od szczytów ducha aż do podwalin ciała człowiek jest mężczyzną i niewiastą”⁵.

To zróżnicowanie płciowe człowieka nie ma charakteru tylko i wyłącznie zewnętrznego; to właśnie ono stanowi o jego ludzkiej godności, która wynosi go ponad całe stworzenie: „Aż po każdą z osobna komórkę ciała mężczyzny ma cechy męskie, zaś ciało kobiety — cechy kobiece, podobnie też wszelkie empiryczne doświadczenie i świadomość siebie każdej z osób ludzkich”⁶.

Płciowość nie odnosi się bynajmniej tylko do cielesnego wymiaru człowieka. Nie. Różnice płciowe przenikają także ducha ludzkiego aż do najgłębszych korzeni i najbardziej wzniosłych szczytów, tak bardzo, że na tle całej osobowości owa odmienność ciała stanowi jedynie niewielką cząstkę rzeczywistości. To właśnie dzięki temu człowiek ma charakter wizerunku: we wszystkich swych wymiarach, jako ciało i dusza, jako kobieta i mężczyzna, jest on „wizerunkiem Boga”

2. Mężczyzna i niewiasta jako wizerunek Boga

Pełne znaczenie fundamentalnej biegunowości mężczyzny i niewiasty nadaje dopiero Chrystus. „Słowo Boże ukazuje się w świecie jako mężczyzna, jako «ostatni Adam». Faktu tego nie można lekceważyć”⁷.

Hans Urs von Balthasar traktuje mężczyznę jako „powiedzenie” (słowo — *Wort*), kobietę zaś jako „od-powiedź” (*Ant-wort*)⁸, względnie jako jego „wizerunek” (*Antlitz*). Rzuca to światło na tajemnicze „podobieństwo” człowieka do Boga. „Pierwszy człowiek nadaje imiona zwierzętom w przyrodzie i one nazywają się

³ *Theodramatik II: Die Personen des Spiels, 2: Der Mensch in Gott*, Einsiedeln 1976, s. 325.

⁴ *Das Ganze im Fragment*, Einsiedeln 1963, s. 327 n.

⁵ *Summa Summarum*, w: *Spiritus Creator (Skizzen zur Theologie III)*, Einsiedeln 1988², s. 336.

⁶ *Theodramatik II, 1*, s. 334.

⁷ *Theodramatik II: Die Personen des Spiels, 2: Die Personen in Christus*, Einsiedeln 1978, s. 260.

tak, jak on je nazywa. Jednakże żadne z nich nie może mu dać właściwej odpowiedzi. Dopiero gdy z jego boku Bóg stwarza niewiastę, otwiera się przed nim (wreszcie!) natura, która daje mu pożądaną odzew... Tak więc kobieta jest ze swej istoty odpowiedzią... Jeśli mężczyzna jest słowem wołającym, to niewiasta jest rozbrzmiewającą w końcu na jego głos odpowiedzią, która umożliwia wzajemne zbliżenie się do siebie"⁹. Drugie opowiadanie biblijne o stworzeniu „pokazuje wyraźnie, w jakim sensie mężczyzna może być uważany za osobę pierwotną, niewiasta zaś — wtórną, przy czym owa osoba pierwotna pozostaje jednak niepełna bez osoby wtórnej, ponieważ do swej pełni potrzebuje kogoś równego co do godności i wartości”¹⁰. Tak więc oboje, i mężczyzna, i niewiasta, posiadają tę samą godność. Ponadto mężczyzna „nie jest zdolny sam znaleźć sobie osoby dającej mu odpowiedź; wprawdzie jest ona ukryta w nim samym, lecz należy mu ją podarować jako łaskę”¹¹.

„Ewa znajduje się potencjalnie w Adamie, lecz on sam nie może wydobyć jej z siebie... To Bóg «stworzył ich mężczyzną i niewiastą» (Rdz 1, 27)... Oboje, mężczyzna i niewiasta, nie tylko wspólnie, lecz każde z nich wzajemnie dla siebie, są «obrazem Bożym», co zapewnia im bezpośredni przystęp do Boga”¹².

Co „odpowiedź” wyraża w sposób audytywny, to „wizerunek” ukazuje wizualnie. „Wizerunek jest tym, czego się oczekuje. Mężczyzna i niewiasta stoją naprzeciwko siebie. Fakt ten jeszcze mocniej podkreśla równą ich godność: ten, który patrzy przed siebie, napotyka padające z przeciwka spojrzenie, w którym osoba patrząca staje się zaraz osobą widzianą”¹³. *Vis-à-vis* mężczyzny i kobiety jest podstawą do tego, że również między Bogiem a ludzkością zachodzi takie *vis-à-vis*.

Odpowiedź niewiasty jest niepomierne bogata: oddaje ona mężczyźnie nie tylko to, co od niego otrzymała, lecz wydaje także wspólny owoc. Kobieta daruje swemu mężowi „coś nowego, coś, w czym co prawda jest zawarty jego własny podarunek, co jednak wraca do niego w nieoczekiwanej odnowionej postaci. W taki sposób niewiasta daje mu podwójną odpowiedź”¹⁴.

Cały człowiek jest mężczyzną i niewiastą, jest „dwoistą jednością” Mężczyzna jest wyraźnie monadyczny, niewiasta zaś dia-

8 Aby oddać istniejącą tu w języku niemieckim grę słów, chciałoby się pokusić w tłumaczeniu o stworzenie neologizmu „powieź” (*Wort*), pozostającego w semantycznym związku z terminem „od-powieź” (*Ant-wort*) — przyp. tłum., F. M.

⁹ *Theodramatik II*, 2, dz. cyt., s. 261.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 263.

¹² Tamże, s. 262 n.

¹³ Tamże, s. 262.

dyczna. Ludzkie Ja zawsze kieruje się ku drugiemu Ty i nigdy nie może go w pełni osiąść. Niewiasta jest „przeciwstawnym obrazem” mężczyzny, „odpowiadającym mu *vis-à-vis*”.

Cielesne połączenie się mężczyzny i kobiety jest dla ludzi tak istotne i centralne, że niemal całe opowiadanie o ludziach doskonałych w chwili ich stworzenia znajduje się pod znakiem tego rozróżnienia. Także pośród zwierząt istnieje podział na płci, jednakże pierwotne wyodrębnienie się mężczyzny i kobiety należy bez wątplenia do „podobieństwa Bożego”. Pośród wszystkich stworzeń tylko człowiek jest obrazem Bożym! Ten jego charakter należy do jego natury, a zarazem jest łaską. Wynika z niego panowanie nad stworzeniami. „Tajemnica płodności, dla której Bóg stworzył człowieka i dzięki której jest on wizerunkiem wiecznej płodności Trójcy Świętej, jest jeszcze ściślej związana z istotą Boga... On stworzył ich nie tylko z dwoistości płci dla jedności, lecz ich dwoistość wyprowadził wyraźnie z właściwej im jedności”¹⁵.

Biegunowość ta, w gruncie rzeczy, wiąże się ściśle z objawieniem się Boga ludzkości. Staro- i nowotestamentalna nauka o różnicowaniu płciowym nie jest uwarunkowana czasem, ani też nie da się jej prześcignąć (por. np. 1 Kor 11, 7-12); to raczej ona warunkuje pełny rozwój samoujawniania się Boga w Jego wcieleniu. „Pieśń nad pieśniami jest niezbędnym elementem Starego Testamentu, zarówno jako pieśń opiewająca przed Bogiem miłość dwóch płci, jak też jako symbol relacji istniejącej między Bogiem a Jego ludem, której wzajemność przyodziewa się w pojęcia i obrazy miłości cielesnej. Jest to możliwe dlatego, że mężczyzna, płodny, twórczy i obdarzony zdolnością przewodzenia, posiada wobec wszystkich osób, równych mu co do godności, pewien prymat oraz jest obrazem Boga, kobieta zaś, przyjmując i rodząc, jest ze swej istoty odpowiedzią dawaną mężczyźnie, stanowi jego «pomoc», ale też «pełnię» i «chwałę», a w związku z tym podobieństwo świata stworzeń”¹⁶.

Niewielka i ograniczona płodność natury nabiera rozmiarów powszechnej, eucharystycznej płodności zbawczej miłości Chrystusa oraz odkupionej miłości Jego Oblubienicy, Kościoła, Jego Mistycznego Ciała. Pierwotna jedność polega na tym, że Kościół rodzi się z Chrystusa, tak jak Ewa z Adama. Jednakże owa nowa płodność jest doskonale dziewicza, ponieważ jej źródłem jest krzyż.

¹⁵ *Christlicher Stand*, Einsiedeln 1981², s. 183.

¹⁶ *Summa Summarum*, dz. cyt., s. 336. Por. odnośnie do tego: *Das Ganze im Fragment*, dz. cyt., s. 327-335; *Klarstellungen*, Einsiedeln 1978⁴, s. 65-72; *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik, III, 2: Theologie, 2: Neuer Band*, Einsiedeln 1988², s. 448-454; *Theodramatik II, 2*, dz. cyt., s. 265 n; *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, Einsiedeln 1989³, s. 71.

3. Prymat płci żeńskiej

Należałoby obecnie przedstawić pokrótce charakterystyczne przymioty „płci żeńskiej” w przeciwieństwie do „płci męskiej”.

Pojęcie „męski — żeński” jest bez wątplenia jedną z ważnych kategorii teologii von Balthasara. Wszystkie stworzenia powinny zachowywać się w stosunku do Stwórcy na sposób „kobięcy”. W tej perspektywie widać wyraźnie, że cały Kościół jest u swych podstaw Oblubienicą. Kościół w całym swym wymiarze jest od początku Niewiastą i Oblubienicą, która z miłości posłuszna jest swemu Mężowi i Oblubieńcowi. Kościół (*Ecclesia*) jako osoba jest Oblubienicą Chrystusa i jego „Pomocnicą”. Jest on drugą Ewą, zrodzoną z przebitego boku Chrystusa — drugiego Adama (*Ecclesia ex latere Christi*)¹⁷.

Dzieło stworzenia jest wobec Boga rzeczywistością drugorzędną, odpowiadającą Mu i mającą naturę kobiety. Mężczyzna i niewiasta są wizerunkiem Ojca i Syna, Chrystusa i Kościoła. Człowiek, ujmowany jako mężczyzna i niewiasta, jest obrazem Boga i jest otwarty na Boga. Ponieważ w Chrystusie „wszystko zostało stworzone”, więc można także stwierdzić, że również mężczyzna i kobieta zostali stworzeni w Synu i na Jego obraz. Syn znajduje się wobec Ojca w przyjmującej dar, otwartej i swoście „kobiecej” relacji.

Bóg jako Stwórca zawiera w sobie prawzór mężczyzny i niewiasty. Zrodzony przez Niego Syn jest prawzorem obu płci: płci żeńskiej, przyjmującej i niosącej odpowiedź, oraz płci męskiej, aktywnej i obdarowującej. Jezus Chrystus — jako prawdziwy człowiek — musi więc stać się mężczyzną, ponieważ „ma On sobą reprezentować w świecie swego Ojca, Początek wszystkiego”¹⁸. Przedwieczny Syn, jako „Mądrość”, przejawia wobec Ojca pewne rysy „kobiecy”, które (choć może to nas dziwić) ujawniają się w Jego doskonałym posłuszeństwie. Słowo przedwieczne nieustannie zawdzięcza swe istnienie temu, że pochodzi od Ojca. Syn jest i pozostaje także Dzieckiem, które wciąż na nowo rodzi się z ojcowskiego łona¹⁹. Wszakże stając się człowiekiem, musi On jako *Logos* reprezentować Ojca w świecie, a zadanie to może spełnić

¹⁷ *Mysterium Paschale*, w: *Mysterium Salutis III/2*, Einsiedeln-Köln 1970, s. 219; *Christliche Stand*, dz. cyt., s. 188; *Wer ist die Kirche?*, w: *Sponsa Verbi (Skizzen zur Theologie)*, Einsiedeln 1971², s. 15; *Theodramatik II*, 2, dz. cyt., s. 265.

¹⁸ *Theodramatik*, II, 2, dz. cyt., s. 261.

¹⁹ Zob. *Wenn ihr nicht werdet wie dieses Kind*, Ostfildern 1989; por. także: *Das Ganze im Fragment*, dz. cyt., s. 274-283.

tylko jako mężczyzna. Musi więc On stać się mężczyzną, aby objawić światu swego Ojca.

Charakterystyczną cechą całego dzieła stworzenia jest to, że ma ono istotowo cechy kobiece. Kościół jest w swym założeniu „Niewiastą”, Maryją. Wewnątrz tej ogarniającej wszystko kobiecości czy też macierzyńskości Kościoła znajdują się wszyscy równi wobec siebie mężczyźni i niewiasty. „Również mężczyzna, także kapłan posiada w tej perspektywie cechy kobiece, maryjne”²⁰.

Dokonująca się na fundamencie wiary kontemplacja powinna osiągnąć gotowość do przyjęcia miłości Bożej. Jest to — jak stwierdza H. U. von Balthasar — typowo „kobieca” postawa, w odróżnieniu od „męskiej” postawy aktywnie działającego mężczyzny. Naturalna różnica obu płci, której przy zachowaniu pełnej godności osób nigdy nie powinno się zatrzeć, stanowi wzór relacji człowieka do Boga w Objawieniu oraz w historii zbawienia. Człowiek powinien w swym życiu zachowywać postawę oblubieńczą: „Kościół i dusza, które otrzymują ziarno słowa i sensu, mogą Mu służyć tylko z niewieścim otwarciem i gotowością, która nie opiera się, nie zamyka, nie wierzga i nie szuka ludzkiej rekompensaty, która poświęca się w ukryciu, przyjmuje w ukryciu i w ukryciu nosi, nie wiedząc, co i ile otrzymała oraz ma zrodzić”²¹.

„Oblubienica jest ze swej istoty niewiastą, to znaczy tą osobą, która otrzymuje, która poprzez przyjęcie nasienia, ale także wszystkimi, właściwymi jej, kobiecymi organami i siłami, wciąż ukierunkowana jest na wydanie i zrodzenie owocu: rodząc (co obejmuje też w szerszym sensie macierzyńską troskę o dziecko, wykarmienie go i wychowywanie, dopóki nie osiągnie pełnej samodzielności) kobieta udziela mężczyźnie doskonałej i obfitej odpowiedzi. Strukturalny, sakramentalny Kościół wychowuje stworzenie do takiej chrześcijańskiej płodności: urząd i sakrament stanowią formy przekazywania nasienia; należą one do strony męskiej, ich celem jednak jest doprowadzić oblubienicę do jej kobiecej funkcji i w niej ją umocnić”²².

Stworzenie może i powinno zachować wobec Boga postawę odmienną od męskiej. Zgodnie z tym, co mówią św. Paweł i św. Augustyn, konieczne tu jest kobiece przyłgnięcie do Boga. „Nie brać, lecz być wziętym. W tej mierze, jak każdy z osobna wierzący pozwala się Bogu zawładnąć sobą i jak staje się sługą (służebnicą) Pana, budzi się w nim Kościół, który na sposób kobiecy odzwierciedla w sobie Ducha Bożego. W ten sposób pokorą

²⁰ *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, dz. cyt., s. 73.

²¹ *Theologie der Geschichte. Neue Fassung*, Einsiedeln 1979^o, s. 89 n.

²² *Wer ist die Kirche?*, dz. cyt., s. 165.

i zarazem chwałą kobiety jest to, że musi i może ona przyjmować”²³.

Płeć żeńska posiada zatem prymat przed męską. Pierwsza z nich jest odpowiedzialna za sprawy związane z osobą, druga zaś — za sprawy funkcjonalne.

4. Maryja jako prawzór męczyzny i niewiasty

Kobięcy aspekt Kościoła zdecydowanie przoduje przed męskim. Maryja jako (*ecclesia*) *immaculata* pojawia się na scenie jeszcze przed powołaniem Apostołów. Przywilejem Jej jest to, że ogarnia sobą wszystko: urząd św. Piotra nosi rysy maryjne. Z tego powodu „Maryja jest «Królową Apostołów», choć nie domaga się dla siebie władzy apostoelskiej. Jej zadanie jest inne i większe”²⁴.

Na czym polega owo „większe” zadanie Maryji? „W chwili, gdy Maryja wraz z wiernymi niewiastami przeżywa i sprawuje pod krzyżem żywą i osobistą liturgię, w której wszyscy uczniowie, za wyjątkiem tylko jednego, nie biorą udziału i z której przejmą później tylko funkcjonalną formę, otrzymuje — dla siebie i w ogóle dla kobiety — centralne miejsce w życiu Kościoła. Jeśli kobietę wyłącza się z kapłaństwa ministerialnego i uzasadnia się, że taki sposób postępowania odzwierciedla istniejący w Kościele naturalny porządek stworzenia, według którego męczyzna «jest obrazem i chwałą Boga, a kobieta jest chwałą męczyzny, ...męczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla męczyzny» (1 Kor 11, 7. 9), według którego sprawowanie jakiegokolwiek funkcji należy do męczyzny, podczas gdy kobieta powinna odznaczać się skromnością w zachowaniu (por. tamże, w. 13-16), to owo wyłączenie nie oznacza w żadnym wypadku poniżania kobiety... Twórcza nadrzędność i podrzędność płci służy jedynie ich współrzędnemu przyporządkowaniu: «Zresztą u Pana ani męczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez męczyzny. Jak bowiem kobieta powstała z męczyzny, tak męczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga» (w. 11-12)”²⁵.

Maryja, Matka Boża, korona stworzenia, stanowi ostateczną miarę nienaruszalnej godności płci żeńskiej. Istniejąca między męczyzną a kobietą różnica nie polega, na pierwszym miejscu, na widzialnych przejawach konkurencji i zrównania. „Dzisiaj, gdy zauważa się daleko posuniętą tendencję znoszenia wszelkich społecznych i antropologicznych różnic — zobaczymy, w jaki sposób

²³ Tamże, s. 199.

²⁴ *Neue Klarstellungen*, dz. cyt., s. 114.

²⁵ *Christlicher Stand*, dz. cyt., s. 234.

broni się równouprawnienia kobiet w sztuce: akcentuje się zrównanie w spełnianych funkcjach, a nie równość godności! — zagroża Kościołowi niebezpieczeństwo zniesienia granic dla ustanowionych w nim od początku różnic stanowych”²⁶.

W swym dziele zbawczym Bóg „potrzebuje” kobiety, która — zarówno w sposób rzeczywisty (jako Syjon-Maryja-Kościół), jak też symbolizując pożądaną odpowiedź człowieka na Jego miłość — jest obecna i daje siebie w darze. Tylko taki człowiek byłby faktycznie pełnoletnim chrześcijaninem. „Kimś, kto całkowicie stałby się «tworzywem» służącym do ukształtowania postaci Chrystusa, «materią» wyniesioną z takiej «bierności» do najwyższej aktywności «łona» i «matki» Jezusa («...ten Mi jest bratem, siostrą i matką» — Mt 12, 50)”²⁷.

Ofiara Maryi, która stanowi najbardziej wzniosły przykład każdej chrześcijańskiej i ludzkiej postawy wobec Boga, nie przejawia jakiegokolwiek bierności lub rezygnacji. Wprost przeciwnie, domaga się ona zaktywizowania wszelkich sił ludzkich²⁸.

Maryja najdoskonalej odzwierciedla w sobie życie chrześcijańskie. Kto w swym życiu podąża w ślad za Jej wzorem, tego postawa chrześcijańska jest czytelna i zrozumiała. „Życie Maryi powinno stać się pierwowzorem tego, co może ukształtować *Ars Dei* z tworzywa ludzkiego, które się nie wzbrania. Jest to życie kobiece, które — zresztą bardziej niż męskie — oczekuje ukształtowania męczyzny, oblubieńca, Chrystusa i Boga”²⁹. Jest to zarazem życie dziewicze, macierzyńskie i oblubieńcze. W każdym przypadku chodzi tu po prostu o oddanie siebie w ofierze. W całym swym życiu Maryja ujawnia bezgraniczną gotowość spełniania woli Bożej: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38).

5. Jednakowa godność mężczyzny i kobiety

Z bezinteresownego oddania się ludziom Chrystusa „wyrasta takie przeciwieństwo elementu męskiego i żeńskiego, które niwe-

²⁶ Wprowadzenie do: A. Štrukelj, *Leben aus der Fülle des Glaubens. Die Theologie der christliche Stände bei Hans Urs von Balthasar*, Praca doktorska, Ljubljana 1986², s. 7.

²⁷ *Wer ist ein Christ?*, Einsiedeln 1965, s. 91; por. także: *In Gottes Einsatz leben*, Einsiedeln 1972², s. 45; *Herrlichkeit*, II, 2, 2, dz. cyt., s. 23; *Der antirömische Affekt*, Einsiedeln 1989², s. 172; *Die marianische Prägung der Kirche*, w: *Maria heute ehren* (wyd. W. Beinert), Freiburg 1977, s. 276.

²⁸ Por. *Theologie der Geschichte*, dz. cyt., s. 91.

²⁹ *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik, t. I: Schau der Gestalt*, Einsiedeln 1988³, s. 542.

luje w oddaniu się kobiety mężczyźnie wszelki pociąg do uniżoności”³⁰.

Sw. Paweł wyjaśnia i porządkuje wszelkie stosunki zachodzące między mężczyzną a kobietą na podstawie relacji Chrystusa do Kościoła (Ef 5), przy czym zawsze ujmuje wyraźnie Kościół w obrazach kobiecych. Jest on dziewicą, oblubienicą, a w Apokalipsie nawet małżonką. Zatarcie czy też wprost przełamanie przeciwstawności obu płci w nowocześnie pojętej jednopłciowości sprawiłoby, że niezrozumiała stałaby się też relacja Chrystusa do Kościoła.

„Osobliwość mężczyzny ma charakter pozytywny dlatego, że jest on ze swej istoty tym, który daje, a przez to stanowi bardzo odległą podobiznę Bożego, wiecznie trwającego ojcostwa; ma jednak charakter negatywny, ponieważ mężczyzna, wręcz śmiesznie efemeryczny, ma za zadanie przekazywać siły twórcze (nowym nieśmiertelnym ludziom!), co należy tylko i wyłącznie do Boga. Osobliwą cechą kobiety jest to, że prawdziwie jest ona tą, którą przyjmuje, a przez to jest nie tylko odległym symbolem, lecz realną rzeczywistością stworzonej przyrody wraz z jej ogromnymi twórczymi potęgami, i właśnie na tym polega jej nieosiągniona uległość mężczyźnie: może ona w sposób aktywny przyjmować, rodzić i wychowywać, tak że w stosunku do niej dziecko jest «ciałem z jej ciała» w sposób zupełnie inny, niż w stosunku do ojca.”

Analogicznie też kapłan, sługa Chrystusa, jest tym, kto przekazuje rzeczy wyższe od tych, które sam posiada, podczas gdy wspólnota Kościoła stanowi coś więcej: ona autentycznie przyjmuje i strzeże tych wyższych rzeczy”³¹.

„Kobieta, jako aktywna siła przyjmowania tego wszystkiego, czym obdarza niebo, stanowi istotę twórczej potęgi i godności, to, co Bóg jako Stwórca założył na początku, aby obdarzyć świat ziarnem swego Słowa”³².

Im większa jest różnica między mężczyzną a kobietą — stwierdza Balthasar — tym bardziej jest również możliwa miłość i płodność: „...im bardziej są zróżnicowane znamiona mężczyzny i ko-

³⁰ *Godność kobiety* (tłum. ks. L. Balter), w: *Kosmos i człowiek*, Kolekcja Communio 4, Poznań 1989, s. 260 n. Zob. także piękny artykuł: S. Greiner, *Die Würde der Frau. Ihre Bedeutung in der Theologie Hans Urs von Balthasar*, w: *Hans Urs von Balthasar. Gestalt und Werk* (wyd. K. Lehmann i W. Kasper), Communio Köln 1989, s. 283-297.

³¹ *Kurze Erwägungen zum Frauenpriestertum*, w: *Vaterland (Luzern)* nr 48, *Beilage Christ und Kultur*, s. 26. Por. także *Nachwort des Übersetzers*, w: L. Bouyer, *Frau und Kirche*, Einsiedeln 1977, s. 87-95.

³² *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, dz. cyt., s. 71.

biety w obrębie tej samej natury ludzkiej, tym pełniejsza i bardziej płodna może być jedność w miłości”³³.

Właściwym podmiotem przyjęcia Objawienia jest Kościół, święta i niepokalana Oblubienica Chrystusa³⁴.

6. Oblubieńczy charakter zjednoczenia

Gwarantem najwyższej godności ludzkiej jest tylko Bóg. Teologia płci, którą znajdujemy u H. U. von Balthasara, kieruje ku nieskończoności, albowiem wypływa ona z Trójjedynego Boga i powraca do tego samego źródła jako do swego doskonałego wypełnienia.

Nawiązując do Ef 5, 21, Balthasar dostrzega urzeczywistnienie się dialektycznego zjednoczenia mężczyzny i kobiety przede wszystkim w tajemnicy związku małżeńskiego, w którym oboje stają się jednym ciałem, podobnie jak Chrystus i Kościół stają się sakramentalnie jednym duchem. Z tego względu Balthasar stawia oblubieńcze zjednoczenie w centrum swej eklezjologii. Krzyż stanowi wypełnienie oblubieńczego zjednoczenia między mężczyzną i kobietą, tak jak między niebem a ziemią. „To oblubieńcze zjednoczenie pozostaje najskrytszą tajemnicą Kościoła, tajemnicą chwalebna i zarazem bolesna, gdyż wciąż na nowo bierze swój początek z obecności krzyża”³⁵. Balthasar pisze również, co następuje: „Niczego tak bardziej dziś nie potrzeba, jak zagłębienia się w tej tajemnicy oblubieńczego zjednoczenia między Chrystusem a Kościołem; tylko tu, a nie w przeobrażeniu instytucjonalnych struktur, można wypatrywać skutecznej reformy Kościoła”³⁶.

7. Kapłaństwo kobiet? Nie, dziękuję!

W tym miejscu da się już łatwo rozwiązać zasygnalizowany na początku problem kapłaństwa kobiet. Na odpowiedź naprowadza nas istotowo żeński charakter stworzenia, Objawienia i Kościoła jako Oblubienicy: „Kobieta, która dążyłaby do tego, by spełniać w Kościele funkcję mężczyzny, starałaby się o coś, co jest «mniej-sze», porzucając to, czym jest, a co jest rzeczą «większą». Może

³³ *Gedanken zum Frauenpriestertum* (rękopis), Cyt. za J. G. Roten, *Die beiden Hälften des Mondes*, w: H. U. von Balthasar. *Gestalt und Werk*, dz. cyt., s. 131.

³⁴ Zob. *Herrlichkeit*, III, 2, 2, dz. cyt., s. 81-93.

³⁵ *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, dz. cyt., s. 72.

³⁶ Przedmowa w: A. von Speyr, *Das Hohelied*, Einsiedeln 1972, s. 5 n. Na temat „oblubieńczego charakteru zjednoczenia” zob. także: *Herrlichkeit*, III, 2, 2, dz. cyt., s. 440-454.

tego nie dostrzegać jedynie feminizm, który zagubił sens tajemnicy zawartej w różnicy płci, który sfunkcjonalizował sferę seksualną oraz stara się dowartościować godność kobiety poprzez zrównanie jej z mężczyzną”³⁷. Kierując się ku kapłaństwu, kobieta „poświęca coś bardzo jej istotnego na korzyść rzeczy mniej wartościowych”³⁸.

„Obecna walka kobiet o «równouprawnienie» w bardzo tragiczny sposób stała się walką o ich «umężczyźnienie» wewnątrz wymyślonej przez mężczyzn i kierowanej przez nich pseudokultury techniczno-mechanicznej, w której człowiek przeobraża się w mrówkę pozbawioną płci”³⁹.

W tym duchu wskazuje się na to, że Kościół zawiera w sobie prawdę, która zapewnia o równej godności mężczyzny i kobiety. Jan Paweł II, który często mówi o „oblubieńczym charakterze życia ludzkiego”, w 1988 r. opublikował List apostolski pod tytułem: *Mulieris dignitatem*. Hans Urs von Balthasar natomiast zaczyna swój artykuł: *Godność kobiety* następującymi słowami: promocja kobiety „wiąże się ściśle z tym, że Jezus Chrystus jest mężczyzną”⁴⁰. „Kobieta jest chwałą mężczyzny” (1 Kor 11, 7).

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC

³⁷ *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, dz. cyt., s. 74.

³⁸ *Maria in der kirchliche Lehre und Frömmigkeit*, w: kard. J. Ratzinger — H. U. von Balthasar (wyd.), *Maria — Kirche im Ursprung*, Freiburg-Basel-Wien 1980, s. 59.

³⁹ *Kurze Erwägungen zum Frauenspriestertum*, dz. cyt., s. 26.

⁴⁰ *Godność kobiety*, dz. cyt., s. 258.